

---

# Symposium "Metodologiczne problemy badań nad historią prasy" : Wieżyca 28-29 V 1979 r. : sprawozdanie

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 19/2, 117-130

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYMPOZJUM „METODOLOGICZNE PROBLEMY BADAŃ NAD  
HISTORIĄ PRASY” — WIEŻYCA 28—29 V 1979 R.  
(Sprawozdanie)

Staraniem Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego Polskiej Akademii Nauk oraz Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego w Wierzyżu pod Gdańskiem odbyło się, mające charakter ogólnopolski, dwudniowe sympozjum poświęcone metodologicznym problemom badań nad historią prasy. W trakcie jego trwania zostały wygłoszone referaty, których tekst zamieszczamy. Zaprezentowano je w trzech grupach tematycznych. Problemem badań monograficznych nad prasą zajęli się: doc. dr hab. J. Myśliński (Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. IBL PAN), doc. dr hab. Z. Kmiecik (Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. IBL PAN), dr U. Jakubowska (Instytut Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego), dr W. Władyka (Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. IBL PAN), dr W. Pepliński (Instytut Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego) i dr E. Cytowska (Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. IBL PAN). Uwypuklenie kwestii źródłoznawczych nastąpiło w dwóch kolejnych referatach: dr. A. Notkowskiego (Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. IBL PAN) i mgr H. Natora-Macierewicz (Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. IBL PAN). Pozostałe cztery: doc. dr hab. A. Paczkowskiego (Biblioteka Narodowa), mgr A. Garlickiej (Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. IBL PAN) i mgr D. Lipińskiej-Nałęcz (Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. IBL PAN) dotyczyły percepcji prasy, relacji: prasa a badania nad kulturą polityczną, ze szczególnym uwzględnieniem twórców prasy. Po wygłoszeniu referatów miała miejsce ożywiona dyskusja.

W pierwszym dniu omawiano sześć referatów. Do pierwszego z referentów, J. Myślińskiego, zwrócił się z pytaniem A. Paczkowski, czy można mówić o wykształceniu się profesji dziennikarza socjalistycznego przed 1918 r. Zdaniem jego należałoby wspomnieć o występującym w owym czasie zjawisku „eksportu” dziennikarzy socjalistycznych z Polski, szczególnie na tereny emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych

AP, a także podnieść kwestię tzw. inicjacji politycznej ludzi zajmujących się kolportażem prasy, nie tylko nielegalnej. Do referatu J. Myślińskiego nawiązał także A. Notkowski, który wskazał na skrótowe ujęcie problemu roli „bibuły” w działalności socjalistycznej oraz postawił pytanie, czy można rozdzielić funkcję kolportera prasy od funkcji propagatora idei socjalistycznej. Wspierając wywody A. Notkowskiego dr K. Sierocka (IBL PAN) dodała, że postać tzw. „kolportera-apostoła” znajduje dość silne odbicie w literaturze, co stanowi sygnał, iż fakt ten był społecznie zauważalny. Wypowiedź swą rozszerzyła o charakterystykę prasy literackiej: pisma tego typu wyróżnia fakt, iż są to głównie tygodniki bądź miesięczniki, oraz to, że dominują w nich treści literackie. Stwierdziła dalej, iż w badaniach nad tego typu prasą metoda ilościowa nie zdaje egzaminu. Według dyskusyjantki historycy zajmujący się prasą powinni dążyć do odnalezienia metody uniwersalnej, sprawdzającej się w ramach całego gatunku, jakim jest prasa. Nadrzędna musi być zawsze metoda merytoryczna, zaś metoda statystyczna może ją tylko wspomagać. Następnie K. Sierocka dokonała dość wnikliwej charakterystyki czasopiśmiennictwa literackiego okresu dwudziestolecia międzywojennego, wskazując na jego dużą odrębność. Wyróżniła przy tym trzy podstawowe grupy prasy literackiej. Do pierwszej zaliczyła zespół czasopism, na których powstanie i wydawanie decydujący wpływ miały ugrupowania literackie. Cechą charakterystyczną tych czasopism był fakt, że nie występowała w nich, jak w przypadku prasy politycznej, rozdzielność między zespołem redagującym a „piszącym”. Co więcej, grupy te obok „tworzenia” same subsydiowały wydawanie czasopism. Przy omawianiu grupy drugiej, do której należały magazyny literackie, dominujące szczególnie w drugim dziesięcioleciu dwudziestolecia międzywojennego, K. Sierocka nawiązała do sprawy poruszonej przez prof. dr. hab. R. Wapińskiego (Instytut Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego) — przypadkowego wchodzenia do redakcji ludzi reprezentujących poglądy nie pokrywające się w pełni z obliczem ideowym danego pisma. Zdaniem dyskusyjantki w odniesieniu do czasopiśmiennictwa literackiego było to zjawisko wręcz masowe, czego przykładem może być K.I. Gałczyński i jego współpraca z faszyzującym tygodnikiem „Prosto z mostu”. Motywem takiego postępowania były przede wszystkim pobudki materialne, samo jednak uczestnictwo w redagowaniu czasopisma nie pozostawiło większych śladów w osobowości twórczej tego pisarza. Do trzeciej grupy K. Sierocka zaliczyła kwartalniki i miesięczniki z pogranicza nauki i literatury.

Do problemów poruszonych przez J. Myślińskiego powrócił raz jeszcze A. Notkowski, koncentrując się głównie na sprawie roli inteligencji w ruchu socjalistycznym oraz podkreślając funkcje ideotwórcze tej warstwy społecznej, jak też i czynne angażowanie się w „ruchu”, m.in. przez współtworzenie prasy.

Jako następna głos zabrała A. Garlicka, która w refleksjach dotyczących referatu J. Myślińskiego zwróciła uwagę, że w pierwszym okresie rozwoju ruchu socjalistycznego nie można wyraźnie oddzielać roli prasy od różnego rodzaju broszur, czy też jednodniówek. Kwestia numeracji i aktualności prasy socjalistycznej na tym etapie nie miała chyba istotnego znaczenia. Powołując się na własne badania, A. Garlicka zauważyła, że potwierdzeniem powyższej tezy jest fakt, iż przy rewizjach oprócz „Robotnika” znajdowano zwykle broszurę *Z pola walki*. Z wyjątkiem więc lat 1905—1906, kiedy to czasopiśmiennictwo pełniło także funkcje informacyjne, do I wojny światowej była to prasa głównie o charakterze opiniotwórczym. A. Garlicka zwróciła również uwagę na rolę prasy emigracyjnej: z emigracji lepiej dostrzegano funkcjonowanie całej prasy socjalistycznej we wszystkich trzech zaborach.

Pewne uzupełnienie do referatu J. Myślińskiego zgłosiła także dr T. Kulak (Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego), która odwołując się do wspomnień Stanisława Grabskiego przypominała, że dążenie do wydania kolejnych numerów „Gazety Robotniczej”, nadania im takiego a nie innego kształtu, było — według niego — głównym przedmiotem działania grupy ludzi związanych z tym pismem.

W nawiązaniu do referatu Z. Kmiecika A. Notkowski zaproponował zastąpienie terminu „mecenas prasy” terminem „dysponent prasy”. Mgr J. Chańko (Instytut Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego) sformułował natomiast dwa pytania związane z celem pisania monografii: czy ma ona zastąpić innym bezpośrednio korzystanie z danego pisma, czy też ma przygotować zainteresowaną osobę do korzystania z pism. W konkluzji mówca stwierdził, że dla historyka badającego problemy nie związane bezpośrednio z prasą monograficzną powinna służyć jako punkt oparcia, który pozwoliłby nie zaglądać do danego czasopisma. J. Chańko zwrócił następnie uwagę, że w omawianym referacie nie poruszono kwestii oddziaływania czasopism jako koniecznego warunku przy pisaniu monografii. Problem ten, na pewno trudny do zbadania, nie zwalnia jednak badacza od konieczności zajęcia się nim. Jako postulat badawczy rysuje się także sprawa opracowywania biografii ludzi piszących w prasie. Nawiązując do wystąpienia A. Notkowskiego J. Chańko zauważył, iż bardzo często w trakcie badań nasza wiedza historyczna i doświadczenie rzutują na stosunek do problemów epoki. Powołał się przy tym na przykład komentowania w łódzkiej prasie początku XX w. sprawy lokautu. Różna ocena tego faktu w czasopismach świadczy, iż prasa miała różne koncepcje oceny i rozwiązania wielu problemów. Mówca stwierdził, że w badaniu tego typu spraw nic nie daje zastosowanie metod ilościowych; jedyną metodą, która może przynieść jakieś wyjaśnienia, jest metoda „intuicyjna”.

R. Wapiński, odwołując się do prac zaprezentowanych przez Z. Kmiecika i następną referentkę U. Jakubowską, podzielił się z uczestnikami

symposium swymi wątpliwościami na temat stosowanych w badaniach nad prasą metod: merytoryczną i ilościową i stwierdził, że nie da się ich całkowicie rozdzielić. Bez prób ujęć ilościowych, dzięki którym otrzymujemy niejako potwierdzenie stopnia upowszechniania się pewnych treści w społeczeństwie, nie jesteśmy w stanie wyjść poza stwierdzenia o charakterze ogólnikowym. Z kolei R. Wapiński zwrócił uwagę na fakt, iż w badaniach historii prasy historycy powinni precyzyjnie określać przynależność partyjną osób redagujących bądź subsydiujących wydawanie pism. Odwołał się tutaj do przykładu Eugeniusza Kwiatkowskiego, który w młodości pozostawał pod wpływem ideologii endeckiej, w latach trzydziestych zaś należał do ekipy obozu rządzącego.

Do problemu metod stosowanych w badaniach nad prasą, poruszonego w referacie Z. Kmiecika, nawiązał również A. Paczkowski, stwierdzając, iż metody należy dobierać w zależności od tego, co chce się badać. W badaniach często łączą się metody ilościowa i merytoryczna, nie należy więc ściśle ich rozgraniczać, jak to sugeruje w swym referacie U. Jakubowska. W spostrzeżeniach na marginesie tegoż referatu mówca zwrócił uwagę na niezbyt szczęśliwy wybór definicji „obozu narodowego” autorstwa Romana Dmowskiego. Definicja ta ma raczej charakter propagandowy i nie może być traktowana jako właściwe rozumienie wspomnianego pojęcia. Następną poruszoną przez mówcę sprawą była kwestia pojęcia „centralny organ prasowy”. Według A. Paczkowskiego fakt, iż dzisiaj mamy także do czynienia z centralnymi organami prasowymi, jest wynikiem ewolucji systemu struktury prasy. W związku z tym w każdej masowej partii stopniowo dochodziło do ukształtowania się organu prasowego o szczególnym znaczeniu, co nie musiało być jednak potwierdzane w sposób formalnoprawny. Ustosunkowując się do tej wypowiedzi R. Wapiński zaznaczył, że nieporozumienie dotyczące wyżej wymienionej kwestii polegało m.in. na tym, iż wielu historyków nie docenia faktu zlikwidowania podziałów zaborowych w 1918 r. Jako ilustracji użył przy tym następującego przykładu: Stanisław Grabski, faktyczny szef Związku Ludowo-Narodowego, pisywał zarówno w „Gazecie Warszawskiej”, jak i w „Słowie Polskim”, organie lwowskim endecji. Nasuwa się w tej sytuacji pytanie, które z pism uznać za organ centralny. Odpowiedź na pewno nie jest prosta.

Podobnie widział tę sprawę A. Notkowski, potwierdzając w swej wypowiedzi tezę o dużej trudności w ustaleniu wiodących organów partii politycznych dwudziestolecia międzywojennego. Wyjątek uczynił mówca jedynie dla stronnictw politycznych ruchu robotniczego, cechujących się najdalej posuniętą centralizacją życia wewnątrzpartyjnego.

Do kwestii metod badawczych nawiązał również dr L. Smółka (Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego), który stwierdził, że jakkolwiek nie można być totalnym przeciwnikiem metody ilościowej, trzeba zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie kryje w sobie jej stoso-

wanie. W praktyce każdy historyk stosując metodę ilościową przyjmuje własne klucze kategoryzacyjne, co prowadzi do trudności w porównywaniu wyników badań monograficznych. Rysuje się więc potrzeba opracowania schematu, którym mogliby posługiwać się wszyscy. Niektóre próby badań ilościowych nie zawsze były udane, szczególnie w sytuacji, gdy brakuje kompletów zbiorów prasowych.

Jako kolejny dyskutant wystąpił J. Chańko, który także podjął kwestię metod badawczych. Mówiąc o zastosowaniu metody ilościowej, zwrócił uwagę na trudności w ustaleniu „kryterium liczenia” wobec różnych spraw. Najwięcej kłopotów występuje przy próbach „przeliczania” konkretnych poglądów, które mogą przecież przybierać różne formy. Próby ich „przeliczenia” są więc w praktyce niemożliwe. Trudne jest również dokonanie takiego zabiegu odnośnie do funkcji, jakie mają pełnić publikacje (propozycje ośrodków badań prasoznawczych przy wydawnictwach). Możliwe jest natomiast zbadanie proporcji, jakie występują między działaniami. Powyższą metodę mówca zastosował z powodzeniem we własnych badaniach nad łódzką gazetą „Rozwój”, ukazującą się w latach 1897—1914. Następnym poruszonym przez J. Chańkę tematem był problem funkcji, jakie mają pełnić publikacje prasowe. Zgadzał się w zasadzie ze zdaniem prasoznawców, iż rolę decydującą ma tu odgrywać miejsce, w którym dana publikacja jest zamieszczona, stwierdził jednak, że nieraz o miejscu tym decyduje czysty przypadek. Stąd też dla piszących monografie czasopism wynika postulat, aby dążyli do zbadania procesu przygotowania pisma.

Kolejny dyskutant, W. Pepliński, zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo wyłącznego stosowania metody ilościowej, która sama nie jest w stanie dać odpowiedzi na szereg zasadniczych pytań związanych z badaniami nad prasą.

Następnie głos zabrała T. Kulak, która powołując się na przykład wydawanego w latach osiemdziesiątych warszawskiego „Głosu” — raz jeszcze poparła tezę wygłoszoną już w referatach Z. Kmiecika i U. Jakubowskiej o zależności między ośrodkiem finansowym, dyspozycyjnym a linią ideologiczną pisma. Zwróciła jednak uwagę, iż czasami sytuacja kształtowała się inaczej. Tak np. pismo „Wiek XX”, związane z Narodową Demokracją, finansowane było przez Franciszka Rawitę-Gawrońskiego, który nie odgrywał praktycznie żadnej roli w tworzeniu jego ideologii. Nawijając do referatu U. Jakubowskiej oraz do własnych badań nad działalnością J. L. Popławskiego dyskutantka poruszyła sprawę „torowania” przez pismo drogi do instytucjonalnego uformowania się danego ruchu politycznego. Zauważyła też, iż istnieje konieczność bardziej precyzyjnego wyjaśnienia pojęcia „centralny organ prasowy” dla uniknięcia nieporozumień, które chyba mają miejsce w przypadku uwag A. Paczkowskiego.

Jeszcze inną uwagę zgłosił A. Notkowski, przypominając o szukaniu

w prasie odpowiedzi na pytanie o oddziaływanie danej partii politycznej. Wypowiedź tę R. Wapiński uzupełnił stwierdzeniem, że nie może analizować tylko treści artykułów, lecz hasła, którymi się prasa posługiwała. K. Sierocka zauważyła, że nie powinno się stawiać znaku równości między oddziaływaniem a popularnością gazety. Wyrwykowe badania popularności pism komunistycznych wskazują, że była ona większa niż oddziaływanie.

Dr M. Mroczo (Instytut Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego) zwrócił uwagę na jeszcze jedną kwestię, a mianowicie problem oddziaływania treści literackich w prasie, o czym niekiedy zapomina się w badaniach nad czasopiśmiennictwem. Kontynuując tę myśl K. Sierocka stwierdziła, że literatura pełniła w prasie dwie funkcje. Z jednej strony była to literatura, której wymowa zgodna była z kierunkiem politycznym pisma, z drugiej — powieści i nowele, publikowane w celu zwiększenia liczby czytelników. Jest to zjawisko typowe dla prasy dwudziestolecia międzywojennego.

W odniesieniu do referatu wygłoszonego przez W. Władkę kilka pytań zgłosił Z. Kmiecik, którego interesowało, czy przed 1918 r. można mówić o pismach sensacyjnych oraz czy w prasie sensacyjnej udaje się wyodrębnić pewne jej typy. R. Wapiński zwrócił natomiast uwagę na fakt, że przy badaniach mentalności grup społecznych i stereotypów myślowych sięganie do prasy sensacyjnej może mieć istotne znaczenie, przytaczając zaś przykłady stwierdził, że zachodziły pewne różnice między funkcjami „Kuriera Poznańskiego” i „Orędownika”. Gdy pierwszy formułował głównie cele, eksponował je, kształtując jednocześnie określone wyobrażenia wśród drobnomieszczactwa, drugi w sposób widoczny dostosował swe treści do mentalności szerszych grup społecznych. W związku z tym „Kurier” można uważać za pismo o charakterze politycznym, „Orędownika” natomiast za pismo o charakterze populistycznym. Ujawnienie tych różnic daje możliwość rozbicia mitu, że każda gazeta nadaje się do tego samego typu badań. Zajmując się więc badaniem prasy różnych kierunków politycznych należy pamiętać, że mamy wówczas do czynienia zarówno z czasopiśmiennictwem przeznaczonym dla kręgów organizacyjnie związanych z danym ruchem politycznym, jak i z prasą starającą się dotrzeć do jak najszerszych grup społeczeństwa.

Następny dyskutant — A. Paczkowski — zauważył, że nie można traktować prasy sensacyjnej jako jednorodnego wytworu, w ramach tego określenia mieści się bowiem zarówno „prasa sensacyjna elit”, jak również „prasa sensacyjna mas”. Należy również uwzględnić metody walki w ramach prasy sensacyjnej, łącznie z drastycznymi sposobami zdobywania czytelnika. Mówca wskazał na zabiegi powoływania do życia pism sensacyjnych zakończone fiaskiem obok tych udanych prób, o których wspominał w swym referacie W. Władka. Na zakończenie swej wypowiedzi A. Paczkowski zwrócił uwagę na jeszcze jeden aspekt pod-

jętego przez referenta problemu: występowanie w ramach czasopiśmiennictwa sensacyjnego prasy partyjnej o tym charakterze, postulując dokonanie już na obecnym etapie badań podziałów prasy sensacyjnej uwzględniających te zjawiska.

W nawiązaniu do tej ostatniej kwestii mgr A. Krawczyk (Instytut Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego) zakwestionowała fakt zamiennego stosowania pojęć: prasa sensacyjna, komercyjna, masowa.

Na inny problem, związany z funkcjonowaniem czasopiśmiennictwa sensacyjnego, zwróciła uwagę K. Sierocka. Próbowwała ona wykazać, że geneza tych pism wiąże się z pojawieniem się nowej publiczności czytelniczej. Przekroczenie tzw. progu masowości czytelnictwa ma miejsce nie tylko w prasie, lecz również w literaturze.

Ożywioną dyskusję wywołał także referat E. Cytowskiej. Dla R. Wapińskiego, który wziął udział w tych rozważaniach, fakt przewagi poezji nad prozą w prasie okupacyjnej jest zjawiskiem naturalnym: w specyficznym okresie, jakim była niewątpliwie okupacja, poezja przybierała zwykle postać pieśni, hasła — ze względu na skrótowość i łatwość przekazania pewnych treści. Mgr B. Łukaszewicz (Instytut Naukowo-Badawczy, Olsztyn) spróbował odnaleźć analogię między prasą wydawaną przez okupanta dla ludności polskiej w okresie I i II wojen światowych. Według referenta przed 1918 r. czasopiśmiennictwo tego rodzaju odgrywało w wielu przypadkach pozytywną rolę.

Poruszając podobny problem prof. dr hab. H. Zieliński (Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego) wskazał na fakt zajęcia się w badaniach historycznych przede wszystkim prasą konspiracyjną, mniej zaś gadzinową i przypomniał, że ta ostatnia znajdowała licznych czytelników wśród Polaków. Należałoby więc ustalić wielkość kręgów czytelniczych oraz określić motywację tego czytelnictwa. Wydaje się, że dużą rolę odegrał tu fakt dostarczania przez tę prasę informacji o wydarzeniach na froncie oraz ogłoszeń.

Idąc tym samym śladem i szukając wspomnianej przez H. Zielińskiego motywacji A. Paczkowski dostrzegł w czytelnictwie prasy gadzinowej, wydawanej na ziemiach wcielonych do Rzeszy, przejaw troski i dbałości o język polski. Stwierdził jednocześnie, że nie wolno przyjmować *a priori* założenia, jak to uczyniła autorka referatu, że gazetki konspiracyjne rozpowszechniane były także poza miejscem ich wydawania. Nieuzasadnione również, nie znajdujące potwierdzenia w wynikach badań, są sądy E. Cytowskiej o integracyjnej roli prasy konspiracyjnej. Zdaniem dyskutanta należałoby także uwzględnić rolę, jaką odgrywały inne środki masowego oddziaływania na ludność polską w okresie okupacji.

K. Sierocka wystąpiła z postulatem ujęcia prezentowanego tematu prasy konspiracyjnej w kontekście szeroko rozumianego życia kulturalnego. Prasa, w tym znane bliżej dyskutantce czasopisma literackie, od-



grywała przecież istotną rolę organizatorską wśród środowisk literackich, jak i wśród innych kręgów twórców kultury.

Wobec innego stwierdzenia E. Cytowskiej, wskazującego na wzorowanie się prasy konspiracyjnej w czasie II wojny światowej na takiejże prasie wydawanej w okresach wcześniejszych, wyraziła pewne zaniepokojenie A. Garlicka, której zdaniem jest to chyba zbyt duże uproszczenie. Nie zgodził się z tym J. Myśliński, który stwierdził, że może udowodnić fakt wzorowania się na wcześniejszych konspiracyjnych wydawnictwach prasowych przez pierwszych wydawców pism nielegalnych. Dodając swe uwagi do dwóch poprzednich wypowiedzi, R. Wapiński powołał się na pamiętnik A. Grzymały-Siedleckiego i przypomniał, że początkowo większość polityków polskich traktowała okupację hitlerowską podobnie jak okupację niemiecką w okresie I wojny światowej.

Przechodząc do refleksji odnośnie do referatu W. Pelińskiego R. Wapiński zauważył, że nie można tak wyraźnie, jak uczynił to referent, rozdzielać funkcji kreatora od funkcji przekaznika w przypadku danego pisma. Kwestię specyfiki prasy pomorskiej podjął również w swej wypowiedzi A. Notkowski, zwracając uwagę na fakt dominowania w określonych ośrodkach miejskich pewnych typów prasy. Przykładowo: w Bydgoszczy dominowała prasa chrześcijańsko-narodowa, w Toruniu — narodowo-demokratyczna, w Gdyni — prorządowa. Na Pomorzu funkcjonował także typ bardzo rozbudowanego wydawnictwa prasowego, dającego możliwości dofinansowania prasy w przypadku deficytu.

H. Zieliński kontynuując rozważania dotyczące prasy lokalnej zadał referentowi pytanie, czy tendencje separatystyczne występujące na Pomorzu nie ulegały przemianom. Zdaniem dyskutanta prasa mogłaby w znacznym stopniu to zagadnienie wyjaśnić. Swymi wątpliwościami, czy można przy omawianiu prasy lokalnej abstrahować od prasy „importowanej” z innych województw oraz od prasy „mówionej”, czyli radia, podzielił się z uczestnikami sympozjum J. Myśliński. Z kolei A. Paczkowski zwrócił uwagę na występowanie na Pomorzu rozwiniętego rynku gospodarczego; ośrodki wydawnicze były jednocześnie ośrodkami handlowymi, stąd istniało w nich zapotrzebowanie na konkretne informacje w kręgach kupiecko-rolniczych. Poza tym dla pełnego obrazu prasy lokalnej nie można zapomnieć o „importcie” dziennikarzy z innych dzielnic Polski oraz o uwzględnieniu przy omawianiu genezy prasy pomorskiej faktu bujnego rozwoju przedsiębiorstw prasowych w całym państwie niemieckim przed I wojną światową.

Następny referat, A. Notkowskiego, dał okazję R. Wapińskiemu do podzielenia się z uczestnikami sympozjum kilkoma refleksjami. Stwierdził on, że prasa nie jest wcale wyjątkowym pod względem subiektywizmu źródłem historycznym. Tak jak każde źródło, mające inny stopień przydatności dla badań określonych zjawisk, i prasa może być wykorzystywana w różny sposób w zależności od celu poznawczego. Jednocześ-

nie mówca wskazał, że nie można traktować aparatu państwowego, o którym mówił referent, jako monolitu, dlatego też polityka administracji państwowej jest kwestią bardziej złożoną. Kontynuując ten temat A. Paczkowski dostrzegł konieczność rozszerzenia pytania, które postawił w swej pracy A. Notkowski, i zaproponował nową jego wersję. Powinno ono brzmieć: czy dziennikarz piszący w prasie mógł, umiał i chciał powiedzieć prawdę. Także termin „powstanie czasopism”, nie oddający istoty zagadnienia, powinien ulec zmianie i uściśleniu.

Problem udziału prasy w badaniach nad świadomością historyczną społeczeństwa przedstawiony w referacie H. Natory-Macierewicz, podjęło kilku dyskutantów. Według R. Wapińskiego dla tego typu badań należałoby sięgnąć również do gazet przeznaczonych dla ludu i tworzonych przez ludzi z tego kręgu się wywodzących. Według W. Władyki każdy obóz polityczny posiadał swoją specyficzną wizję przeszłości, mającą potwierdzać w rezultacie jego pretensje do przewodzenia narodowi.

Następny dyskutant, A. Paczkowski, zwrócił się do referentki z pytaniem, czy redakcje prezentowanych pism brały pod uwagę określone zapotrzebowanie czytelników spoza Królestwa przy budowaniu własnej wizji przeszłości. Odpowiadając w części na postawione wyżej pytania, J. Myśliński wskazał na ogólnopolski charakter „Tygodnika Ilustrowanego”. Dodał jeszcze, że w Galicji nie było tego rodzaju pism, stąd duże zainteresowanie tygodnikami ilustrowanymi.

J. Chańko uzupełnił wypowiedź poprzednika przykładami zjawiska poczytności „Tygodnika Ilustrowanego”, czego dowodzi m.in. występowanie w pismach łódzkich przedruków zeń oraz fakt podejmowania z nim polemik.

### **Odpowiedzi referentów**

Odpowiadając na pytania J. Myśliński stwierdził, że sprawa profesjonalizacji zawodu dziennikarskiego wygląda różnie w poszczególnych zaborach: przed I wojną światową dziennikarze socjalistyczni nie wstąpili np. ani do syndykatu dziennikarzy krajowych, ani do założonego w okresie wojny syndykatu dziennikarzy lwowskich. Wyróżnił jednocześnie trzy grupy ludzi działających w nielegalnej prasie socjalistycznej: działaczy, ideologów i techników. Przypomniał także, że wspomniana w dyskusji „Gazeta Robotnicza” w pierwszym okresie swego istnienia więcej czytana była w Galicji niż na terenie zaboru pruskiego.

Z. Kmiecik udzielając odpowiedzi dyskutantom wystąpił przeciwko fetyszyzowaniu w badaniach historycznoprasowych metody statystycznej, jakkolwiek nie negował jej przydatności. Celowość pisania monografii dzienników widziałyby zarówno w fakcie zastępowania nimi lektury danych dzienników, jak również w funkcjach informacyjnych takich monografii.

W kolejnej odpowiedzi U. Jakubowska skonstatowała, że uwagi A. Paczkowskiego są wynikiem mało precyzyjnego i wyraźnego podkreś-

lenia pewnych zagadnień w referacie. Dotyczy to głównie rozdzielenia metod merytorycznej i statystycznej, których stosowanie zakłada autorka w sposób łączny. Przytoczona w referacie wypowiedź R. Dmowskiego nie jest przy tym traktowana jako definicja, lecz jako sposób rozumienia pojęcia „obóz narodowy”. Położenie nacisku na określenie „centralny organ prasowy” wynika natomiast z próby zlikwidowania nieporozumień, jakie zachodzą między historykami prasy a historykami dziejów politycznych, nie uwzględniających możliwości szerokiej pojemności tego pojęcia.

E. Cytowska podkreśliła w odpowiedzi łatwość kupienia i możliwość bezpiecznego przechowywania prasy „gadzinowej”, co zwiększyło z pewnością jej poczytność. Była ona przy tym informatorem o sprawach powszechnie interesujących czytelników (przebieg działań na froncie, możliwość kupna i sprzedaży poszukiwanych towarów, znalezienia pracy itp.).

Odpowiadający na pytania W. Władysław podkreślił, że rozwój prasy sensacyjnej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej nie jest zjawiskiem nowym i „nagle wybuchającym”, prezentowany przez niego referat nie miał wszakże na celu szerszego zajęcia się tą kwestią. Problem wyróżnienia typów prasy sensacyjnej jest sprawą otwartą. Próbując ustosunkować się do pozostałych wypowiedzi dyskutantów, autor referatu zwrócił uwagę, że w okresie międzywojennym miał miejsce proces zmniejszania się wpływów prasy regionalnej na rzecz prasy ogólnoinformacyjnej o zasięgu krajowym. Zgodził się z tymi opiniami, które podnosiły konieczność „rozpisania ról” dzienników czy to w ramach partii politycznych, czy w ramach jednego koncernu.

Krótkich odpowiedzi udzielili również trzej następni referenci. W. Pepliński przyznał, że zjawisko „importu” zarówno pism, jak i dziennikarzy na Pomorze miało miejsce, jest to jednak oddzielny problem badawczy, który w referacie nie mógł być szeroko przedstawiony. A. Notkowski stwierdził, że przy charakterystyce polityki prasowej aparatu państwowego rzeczywiście należy widzieć wielopoziomowość jego funkcjonowania. H. Natora-Macierewicz zaznaczyła, że w ramach skonstruowanego przez nią w referacie modelu można będzie uchwycić różnice interpretacyjne odnośnie do przeszłości kraju w wytypowanych pismach.

W drugim dniu obrad wysłuchano referatów A. Garlickiej, D. Lipińskiej-Nałęcz i A. Paczkowskiego.

Dyskusja nad referatem D. Lipińskiej-Nałęcz koncentrowała się wokół związków środowiska literackiego i dziennikarskiego przed 1918 r. na ziemiach polskich. Wskazywano na kryteria wyróżniające dziennikarza, publicystę i literata z ogółu piszących i zarabiających piórem. Ten ostatni problem poruszyła T. Kulak, która posługując się przykładem Jana Ludwika Popławskiego przypominała, że we wspomnieniach pośmiertnych pomimo jego działalności redaktorskiej w prasie codziennej w

ostatnich latach życia określano go mianem publicysty, tytuł ten bowiem uważany był za bardziej zaszczytny. Natomiast na miano literata, w odczuciu ówczesnej opinii, zasługiwał autor większej książki, powieści, a takiej Popławski nie posiadał w swym dorobku. U. Jakubowska zakwestionowała przedstawiony w referacie schemat. Jej zdaniem kierunek przemian był dwukierunkowy, a nie jednokierunkowy, jak przedstawiła referentka. Powiększał się nie tylko krąg B. Obserwować można także poszerzenie się kręgu D kosztem kręgu dziennikarskiego B, czego doskonałym przykładem jest zyciorys Zygmunta Wasilewskiego. Zdaniem A. Paczkowskiego elementem spajającym środowisko literatów i dziennikarzy była m.in. literatura pomieszczana na łamach prasy. W warunkach zaborowych, a szczególnie zaboru rosyjskiego, powieść zastępowała często komentarz lub artykuł wstępny. W zaborze pruskim, o czym mówił B. Łukaszewicz, dziennikarze wywodzili się często spośród właścicieli drukarni i drukarzy. Spostrzeżenie to potwierdził J. Myśliński także dla terenu Galicji, gdzie drukarze stawali się nieraz wydawcami gazet, a w miastach prowincjonalnych także dziennikarzami, wykonującymi wszelkie czynności redaktorskie. Zagadnieniem dziennikarzy prowincjonalnych zajął się także A. Paczkowski. Zdaniem R. Wapińskiego schemat przedstawiony przez autorkę wymaga bardziej szczegółowego rozwarstwienia. W okresie, o którym mowa, nastąpił podział na dziennikarzy wykonujących określony rodzaj pracy redakcyjnej i na dziennikarzy dyspozycyjnych, chętnych do każdego typu pracy. Wedle A. Garlickiej pewnym elementem wskazującym na kształtowanie się samowiedzy zawodowej w środowisku dziennikarskim mogą być starania wokół stworzenia szkolnictwa dziennikarskiego. Próby takie na gruncie warszawskim były czynione już około 1910 r. w Towarzystwie Kursów Naukowych, dopiero jednak w 1917 udało się powołać czterosemestrowe kursy dziennikarskie pod kierownictwem Wincentego Kosiakiewicza. Kursy te stały się załączkiem wydziału nauk politycznych i społecznych w Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Nawiązując do referatu A. Garlickiej H. Zieliński zwrócił uwagę, że problem percepcji czy też recepcji treści prasowych rozpatrywany był już w 1977 r. w Oleśnicy na seminarium poświęconym roli prasy i czasopiśmiennictwa w kształtowaniu polskiej myśli politycznej XIX i XX w., zorganizowanym przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego. Zapatrywano się wówczas pesymistycznie na możliwości badawcze w tym zakresie. Nie widziano metody, za pomocą której można by stwierdzić docieranie do społeczeństwa myśli politycznej prezentowanej na łamach prasy. Proponowana metoda badania recepcji treści prasowych poprzez pamiętniki, a zwłaszcza zbiory korespondencji prywatnej wydaje się skuteczna. Np. Ossolineum posiada papiery Wacława Gąsiorowskiego, dotyczące sytuacji żołnierza polskiego we Francji w latach I wojny i odbicia tego zagadnienia w świadomości społecznej.

Recepcję prasy obserwować można również poprzez jej nakłady. Obserwacja terytoriów, na których dawna gazeta rozchodziła się najliczniej, wskazuje okręgi, gdzie prasa cieszyła się największą poczytnością. Referentka nie wzięła natomiast pod uwagę stosowanej już metody badania percepcji prasy, jaką są listy do redakcji gazet. Ten ostatni problem wywołał ożywioną dyskusję. A. Paczkowski przypomniał, że listy do redakcji jako narzędzie badawcze wyzyskał już w 1948 r. Stefan Ignar przy opracowywaniu monografii „Gazety Świątecznej”. (Nie wszystkie jednak listy nadsyłane do redakcji były publikowane w gazecie — B. Łukaszewicz.) Według J. Myślińskiego listy do pism socjalistycznych przed 1914 r. układane były wedle jednego, rzec by można, kwestionariusza i dają raczej wgląd w organizację partii niż w świadomość czytelników. Spostrzeżenie to rozszerzył A. Paczkowski na prasę ludową: zajmujące 1/3 objętości „Piasta” korespondencje dawały obraz działalności politycznej, a nie świadomości politycznej ich autorów. Zdaniem K. Sierockiej podobny charakter mają korespondencje w literackiej prasie komunistycznej w okresie dwudziestolecia międzywojennego. W konkluzji H. Zieliński stwierdził, że badanie schematycznej korespondencji prasowej oczywiście mija się z celem, analiza listów do redakcji w dziennikach informacyjnych powinna jednak przynieść efekty badawcze.

R. Wapiński podkreślił trudność, jaka powstaje przy ocenie rzeczywistego wpływu prasy i publicystyki politycznej na świadomość społeczną. Zagadnienie to można badać jedynie w długich ciągach historycznych: obserwując powtarzające się zjawiska wyprowadzać prawidłowe wnioski. Konstatacje te potwierdza *Autobiografia* Stanisława Thugutta. Mówca zgodził się ze stanowiskiem referentki w sprawie niedoceniania wrastania społeczeństwa polskiego przed 1914 r. w kraje zaborcze i w panujące w nich obyczaje, co przejawiało się m.in. w czytelnictwie prasy tych państw na ziemiach polskich. Polemizując z tym stwierdzeniem A. Paczkowski potwierdził fakt czytelnictwa prasy państw rozbiorowych na ziemiach polskich. Zauważył jednak, że była to zawsze „druga” gazeta (najczęściej fachowa), nie stanowiąca podstawowego źródła informacji. Polemikę pomiędzy R. Wapińskim a A. Paczkowskim wywołało także stwierdzenie referentki, że pierwszeństwo w przekroczeniu progu powszechnego czytelnictwa prasy na ziemiach polskich przypisać należy zaborowi pruskiemu, w czym utwierdzają ją badania W. Peplińskiego oraz zbiór listów J. Iwickiego. R. Wapiński potwierdził to stanowisko, zdaniem A. Paczkowskiego natomiast pierwszeństwo w tej dziedzinie należy przypisać zdecydowanie polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych AP.

A. Notkowski zwrócił uwagę na fakt tzw. percepcji bezpośredniej i pośredniej, na fakt powstania tzw. grupy socjologicznej, której przywódcy przekazują jej członkom przeczytane informacje prasowe lub ukierunkowują jej myślenie w procesie odbioru treści prasowych.

W dyskusji nad referatem A. Paczkowskiego W. Pepliński wskazał na terminologię polityczną tworzoną i upowszechnianą przez prasę. H. Zieliński zauważył, że na łamach organów prasowych krystalizowały się, charakterystyczne potem dla danej partii, formy polemiki i argumentacji. Należy badać te formy, jak również różne sposoby demagogii stosowane na łamach prasy, obserwować zakres tolerancji w stosunku do przeciwników politycznych. Mówca podkreślił wagę i potrzebę badań klasyfikacyjnych w tym zakresie, umożliwiających stwierdzenie, czy prasa służyła podniesieniu, czy obniżeniu kultury politycznej. Do tego zagadnienia nawiązał również L. Smółka, wskazując na konieczność wartościowania form kultury politycznej na łamach prasy.

Przywołując stwierdzenie S. Kieniewicza w sprawie „odkulturalnienia kultury politycznej” u progu XX w. i stanowisko referenta w tej sprawie, W. Władyka zauważył, że nastąpiło nie tyle obniżenie poziomu tej kultury, co zmiana form politycznych. Różne partie wypracowywały rozmaite charakterystyczne dla nich formy zachowań, działania i publicystyki. Np. konserwatystów nawet w okresie rządów parlamentarnych cechowała zawsze elegancja zachowań. Nawiązując do dyskusji z dnia poprzedniego na temat odpolitycznienia — w miarę przybliżania się do 1939 r. — prasy informacyjnej i upolitycznienia gazet sensacyjnych, W. Władyka potwierdził to stanowisko, dodając, że począwszy od 1935 r. organy prasowe partii politycznych stawały się coraz bardziej sensacyjne pod względem treści.

A. Notkowski podniósł kwestię poruszanej przez prasę polityczną przed 1918 r. i po odzyskaniu niepodległości problematyki i rzutowania tej problematyki na formy kultury politycznej stosowane na łamach prasy. Zdaniem jego przed 1918 r. prasa kładła nacisk na konsolidowanie społeczeństwa przeciwko zaborcy; po tej dacie obserwujemy na jej łamach walkę o władzę pomiędzy partiami, pod koniec lat trzydziestych z kolei stara się ona integrować społeczeństwo w obronie suwerenności.

R. Wapiński stwierdzając, iż niezwykle trudno odróżnić metody prasy od metod publicystyki stosowanych w dziedzinie kultury politycznej, zaakceptował proponowaną przez A. Paczkowskiego próbę definicji pojęcia „kultura polityczna”. Zwrócił też uwagę, że w rozważaniach nad kulturą polityczną prasa stanowi równocześnie źródło i przedmiot badań. J. Myśliński poruszył niezwykle ważny w prasie politycznej problem wartościowania przeciwników i ich ideologii oraz różne poziomy tej prasy, jej dostępność dla rozmaitych warstw czytelników.

### **Odpowiedzi referentów**

Ustosunkowując się do dyskusji A. Garlicka stwierdziła, że celowo pominęła listy do redakcji jako narzędzie badawcze nad percepcją prasy. Posługiwano się nimi już wielokrotnie. Referentka chciała zwrócić uwagę na takie typy źródeł, jak diariusze, a zwłaszcza zbiory korespondencji prywatnej, stosunkowo mniej wyzyskiwane w tej dziedzinie. Dyskusja

nad wartością listów do redakcji wniosła wiele ciekawych i znaczących spostrzeżeń. Zdaniem referentki w badaniach nad recepcją prasy może mieć wartość tylko korespondencja publikowana przez duże i ustabilizowane dzienniki i czasopisma informacyjne.

W odpowiedzi dyskutantom A. Paczkowski podkreślił, że każdy system partyjny wytwarza własną kulturę polityczną, w tym własne formy polityczne, wzorce postępowania, a także normy publicystyczne i prasowe. Omówił też szerzej problem kultury politycznej jednostki. Zatrzymał się nad zagadnieniem zakresu tolerancji wobec przeciwnika politycznego. Rozwazał, czy w kulturze politycznej charakterystycznej dla danej epoki istnieje zjawisko subkultury partyjnej charakterystycznej dla określonego systemu partyjnego. Zdaniem A. Paczkowskiego nie istnieje w XX stuleciu kultura polityczna całego społeczeństwa. W badaniach nad kulturą polityczną prasa jest źródłem i przedmiotem badania, jest też ona tylko jednym z elementów opinii publicznej. Mówca akceptował zarówno tezę o upolitycznieniu gazet sensacyjnych w Polsce, jak i cezurę 1935 r.

W podsumowaniu R. Wapiński podkreślił liczny udział w dyskusji uczestników sympozjum (40 wystąpień, nie licząc referatów i odpowiedzi referentów), zgłoszenie szeregu nowych propozycji badawczych, zwrócił uwagę na nowe spojrzenie na prasę jako źródło przydatne nie tylko dla historyków prasy oraz na odwrotność prasy — opiniotwórczą funkcję piśmiennictwa periodycznego. Jedną ze słabości badań historycznych jest nadmierna specjalizacja i operowanie krótkimi ciągami historycznymi. Odbyte sympozjum było próbą przezwyciężenia tych słabości. Na spotkania tego rodzaju (w obecnym uczestniczył historyk literatury) należałoby chyba zapraszać również historyków gospodarczych, historyków nauki i techniki.

J. Myśliński podziękował uczestnikom za wzięcie udziału w obradach, a przedstawicielom Instytutu Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego za sprawną organizację spotkania. W imieniu redakcji „Kwartalnika Historii Prasy Polskiej” zapowiedział publikację referatów i obszernego sprawozdania z dyskusji.

Obrady zamknął prof. H. Zieliński.

*Opracowali: A. G., U. J., E. K., W. W.*